

Zamachy podczas premiery Batmana

29 lipca 2012

James Holmes został schwytany na miejscu zbrodni. To on ma być autorem zamachu i odpowiadać za śmierć 12 osób. Wciąż jednak nie brakuje alternatywnych wersji wydarzeń.

Długo oczekiwana premiera najnowszego filmu o Batmanie przyciągnęła w dniu premiery prawdziwe tłumy. Byli tacy, którym tak bardzo zależało na obejrzeniu najnowszego dzieła Christophera Nolana, że zdecydowali się zabrać do kina nawet swoje kilkumiesięczne dziecko. W końcu co mogło mu się stać? Nikt nie przewidywał, że seans w jednej z sal multipleksu w mieście Aurora w stanie Colorado już wkrótce zmieni się w koszmar.

To właśnie z tej sali po blisko 20 minutach od rozpoczęcia pokazu drzwiami ewakuacyjnymi wyszedł jeden z widzów. Wkrótce wrócił tą samą drogą ubrany w kamizelkę taktyczną i kuloodporne spodnie, na twarzy miał maskę gazową. Był uzbrojony, miał ze sobą dwie strzelby oraz pistolet, Glock 22. Chociaż przebywający na sali widzowie zauważyli go, myśleli że to część spektaklu przygotowanego przez dystrybutorów „Batmana”. Nagle zamaskowany człowiek rzucił kilka zawierających gaz łzawiący granatów i otworzył ogień.

W wyniku przeprowadzonego zamachu rany odniosło 58 osób, zaś 12 widzów zmarło.

ZAMACHOWIEC

Wkrótce po przybyciu na miejsce policji w pobliżu kina zamachowiec poddał się bez walki. Okazało się, że był nim niejaki James Holmes, 25-letni doktorant studiujący neurologię na Uniwersytecie w Colorado. Ludzie, którzy go znali utrzymują, że był spokojnym i cichym człowiekiem, który rzadko

komukolwiek wchodził w drogę. Po aresztowaniu poinformował policję, że w jego mieszkaniu podłożone są ładunki wybuchowe, które eksplodują jak tylko ktoś do niego wejdzie. Ostatecznie udało się to dopiero przy użyciu specjalnych robotów, służących do rozbrajania ładunków wybuchowych.

W momencie aresztowania włosy Holmesa były zafarbowane na pomarańczowo a media przekazywały, później zdementowaną, informację jakoby zatrzymany twierdził, że jest Jokerem, jednym z głównych przeciwników Batmana. Obecnie trwa proces, w którym Holmes jest głównym podejrzanym, przetrzymywany jest w izolatce.

Tak z grubsza wyglądają najważniejsze, związane z zamachami fakty. Podobnie jednak jak miało to miejsce w przypadku zeszłorocznych ataków przeprowadzonych przez Andersa Breivika w Oslo i na wyspie Utoya, pojawiają się doniesienia, że nie wszystko wygląda tak jak zostało nam to przedstawione.

PODOBIENSTWA DWÓCH ZAMACHÓW

Między obydwojma zamachami jest zresztą sporo podobieństw. Przede wszystkim zamachy przeprowadzono w bardzo podobnym terminie – 20 lipca (Colorado) i 22 lipca (Norwegia), ich autorzy najwyraźniej zadbali by nie znalazło się w sieci zbyt wiele informacji na ich temat. Mamy do dyspozycji jedynie kilka zdjęć, garść danych z profili społecznościowych i... nic więcej.

Przede wszystkim, podobnie zresztą jak przypadku wydarzeń w Norwegii, pojawiają się spekulacje kwestionujące oficjalną wersję, z której wynikać ma, że Holmes nie działał w pojedynkę. Według relacji jednej z kobiet przebywającej w feralnej sali kinowej próbując wydostać się na zewnątrz usłyszała od kogoś, że ktoś strzela także w korytarzu. Z kolei inny widz opowiada, że widział jak w pewnym momencie komuś z publiczności zadzwonił telefon, osoba ta udała się w stronę drzwi prowadzących do wyjścia ewakuacyjnego wpuszczając do

środku zamaskowanego człowieka. Nie brak również relacji innych świadków utrzymujących, że chociaż na sali było ciemno a w powietrzu rozpylony był gaz, to jednak słyszeli oni więcej niż jednego zamachowca. Jak informuje portal IntelHub.com, na miejscu zbrodni znaleziono również drugą maskę. Doniesienia na temat drugiego zamachowca były na początku rozpowszechniane również przez media głównego nurtu (m.in. stację ABC), z czasem jednak zrezygnowano z poszukiwań osoby, która mogłaby z Holmesem współpracować.

Jeszcze ciekawsze są wątpliwości związane z samą osobą zamachowca. Przede wszystkim internauci bardzo szybko zauważyli, że zdjęcia Jamesa Holmesa bardzo się od siebie różnią. Gdy porównamy starszą fotografię, którą dziennikarze odnaleźli w sieci tuż po zidentyfikowaniu zamachowca ze zdjęciem zrobionym już po ataku widzimy, że rysy obu sfotografowanych mężczyzn znacznie się różnią. Szczególnie widoczny jest przede wszystkim kształt nosa, który na starszym zdjęciu jest o wiele szerszy. Czy zatem zamachowiec to naprawdę James Holmes?

Kolejnym kontrowersyjnym wątkiem jest akademicka kariera zamachowca. Okazuje się bowiem, że nie tylko pracował nad doktoratem na Uniwersytecie w Colorado, ale również od jesieni 2011 roku był on stypendystą elitarnego programu z dziedziny neurologii. Czym się dokładnie program ten zajmował, nie wiadomo, od razu jednak po ujawnieniu tej informacji pojawiły się spekulacje na temat tego, że Holmes nie działał w pełni sił umysłowych a nawet był on pod czyjąś kontrolą.

Na koniec dodajmy jeszcze, że choć jest to zapewne zbiegiem okoliczności to jednak warto zwrócić na uwagę, że w emitowanej przed filmem „Dark Knight Rises” zapowiedzi filmu „Gangster squad” znajduje się scena, w której grupa zamachowców strzela do zgromadzonej w kinie publiczności. Jeszcze ciekawsze jest to, że wydarzenia te zostały niejako przewidziane również w komiksie „Batman” z 1984, gdzie uzbrojony w broń palną niezrównoważony psychicznie człowiek otwiera ogień do

publiczności.

FAŁSZYWA FLAGA?

Przytoczone wyżej informacje są rzecz jasna jedynie wyborem najciekawszych teorii i alternatywnych historii dotyczących zamachowca z Aurory. Często są one sprzeczne z oficjalną wersją wydarzeń, która zdaniem przedstawicieli alternatywnych mediów została przygotowana po to by zatuszować całą sprawę. Ataki miały być bowiem przygotowane przez osoby z zewnątrz a James Holmes był tylko ich bezwolnym narzędziem. W końcu gdzie student biologii miałby nauczyć się budowy bomby, z rozbrojeniem której mieli policyjni specjaliści?

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)